

Bartosz Janczak

Obozy jenieckie w Griazowcu w latach 1939–1948

Na terenie Związku Sowieckiego w czasie II wojny światowej i jeszcze kilka lat po jej zakończeniu istniało wiele obozów jenieckich. Jednym z miejsc przetrzymywania żołnierzy były zrujnowane zabudowania Monasteru Korniliewsko–Komelskiego we wsi Korniliewo, położonej 5 km od miasta Griazowiec (obwód wołogodzki). 15 kwietnia 1924 r. klasztor został zamknięty przez władze sowieckie. W latach trzydziestych XX w. większość zabudowań zniszczono, w tym cerkwie (część ikon udało się uratować i trafiły do muzeum w Wołogdzie). Do końca września 1939 r. w budynkach poklasztornych funkcjonował dom wczasowy Komitetu Centralnego Związku Pracowników Leśnictwa¹. W latach 1939–1948 przetrzymywano w tym miejscu m.in. żołnierzy polskich, fińskich oraz niemieckich.

Pierwszymi jeńcami obozu griazowieckiego byli żołnierze Wojska Polskiego, którzy dostawali się do niewoli sowieckiej po 17 września 1939 r. w wyniku ataku Armii Czerwonej na tereny II Rzeczypospolitej. Już dwa dni po agresji, szef Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR (*Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł*, dalej: NKWD), Ławrientij Beria wydał rozkaz nr 0308, dotyczący organizacji sowieckiego systemu jenieckiego. Przy NKWD utworzono wówczas Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych, liczący 56 osób. Na jego czele stanął mjr Piotr Karpowicz Soprunienko. W myśl rozkazu zarządowi podlegało osiem obozów jenieckich w: Ostaszkowie, Juchnowie, Kozielsku, Putywlu, Kozielszczyźnie, Starobielsku, Juży i Orańsku².

¹ Informacja zbiorcza Zarządu do spraw Jeńców Wojennych (JW) o stanie przygotowań obozów NKWD ZSRR do przyjęcia jeńców wojennych z [nie wcześniej niż 28] września 1939 r. W: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, oprac. W. Materski, t. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny, sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 119; P. Żaroń, *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939–1941*, Warszawa–Londyn 1994, s. 136.

² Rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR nr 0308 w sprawie organizacji systemu obozów dla jeńców wojennych z 19 września 1939 r. W: *Agresja sowiecka na Polskę*

22 września zorganizowano jeszcze dwa obozy rozdzielcze w Zaonikijewie i Griazowcu³.

W związku z tymi zarządzeniami z griazowieckiego domu wypoczynkowego szybko ewakuowano przebywających na urloпах obywateli sowieckich. Obóz nazywany przez władze sowieckie Łagier NWKD nr 150 (*Лагерь НКВД № 150*) początkowo przeznaczono dla 1,3 tys. jeńców, a po ustawieniu namiotów mógł nawet pomieścić do 6 tys. osób. Jego komendantem mianowano por. Michaiła Filippowa. 28 września do Griazowca przybył funkcjonariusz Głównego Zarządu NKWD ZSRR do Spraw Jeńców Wojennych, por. Georgij Iljicz Antonow, który sprawdził stan przygotowań do przyjęcia jeńców⁴. Wyniki kontroli nie były zadowalające.

Polscy żołnierze zaraz po przyjeździe do Griazowca zostali poddani szczegółowej ewidencji, której głównym celem było wyszukiwanie oficerów ukrywających się wśród podoficerów i szeregowych. Na miejscu zastali fatalne warunki: brakowało żywności, środków higienicznych, lekarstw, miejsc do spania, a strażnicy bardzo źle się do nich odnosili. Dodatkowo przetrzymywany dokuczowało zimno. W obwodzie wołogodzkiem zima zazwyczaj trwała osiem miesięcy (od połowy września do połowy maja), natomiast lato jedynie dwa miesiące. Jesień często rozpoczynała się w sierpniu, obfite deszcze spadały pod koniec września, a zima przychodziła już w połowie października. Mrozy sięgały nawet do minus 40 stopni Celsjusza. Bardzo dokuczliwe były wiatry, które potęgowały odczucie zimna⁵. Te niekorzystne warunki atmosferyczne źle działały na przebywających w niewoli jeńców, zwiększały przygnębienie i stany depresyjne oraz powodowały częstsze zachorowania, m. in. na gripę czy zapalenie płuc. Jeńcy obozu griazowieckiego nie mogli wysyłać kart pocztowych ani listów do swoich bliskich, aby móc powiadomić ich o swojej sytuacji⁶.

Według zestawienia z 8 października 1939 r. w obozie griazowieckim przebywało 3,099 tys. jeńców. Spośród nich w późniejszym czasie 47 oficerów miało trafić do obozu w Starobielsku, 215 żołnierzy wywiadu, kontrwywiadu,

w świetle dokumentów 17 września 1939, t. 1: *Geneza i skutki agresji*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1994, s. 176–183.

³ B. Gałek, *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2014, s. 60.

⁴ Pismo P. Soprunki do W. Czernyszowa w sprawie kontroli stanu przygotowania obozów do przyjęcia jeńców wojennych z 28 września 1939 r. W: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 117.

⁵ S. Jaczyński, *Ocaleni od zagłady katyńskiej. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012, s. 162–166.

⁶ Dopiero 20 XI 1939 r., czyli po prawie dwóch miesiącach ich pobytu w niewoli, władze sowieckie zezwoliły na prowadzenie korespondencji. B. Gałek, op.cit., s. 187.

zandarmerii, funkcjonariuszy policji, służby więziennej przetransportowano do Ostaszkowa, 2,593 tys. szeregowych podlegało zwolnieniu, przetrzymywano jeszcze 15 uchodźców, a 229 szeregowych miało pozostać w obozie⁷. Trafili oni w później m.in. do obozu jenieckiego w Krzywym Rogu. Pod koniec października i na początku listopada 1939 r. 42,492 tys. polskich jeńców wojennych z sowieckich obozów podlegało wymianie z III Rzeszą⁸. Z obozu gria-zowieckiego wysłano 498 żołnierzy, z czego 271 było narodowości polskiej⁹. Po zakończeniu akcji zwalniania i przemieszczania jeńców obóz w Gria-zowcu miał zostać czasowo zamknięty. Jednak jeszcze 10 listopada było w nim pięciu jeńców¹⁰. Nie są znane ich losy.

Po raz kolejny wykorzystano zabudowania byłego gria-zowieckiego monasteru jako obóz jeniecki po wybuchu wojny fińsko-sowieckiej, która rozpoczęła się 30 listopada 1939 r. i trwała 105 dni. W wyniku prowadzonych działań wojennych do niewoli dostało się 800–1,100 tys. żołnierzy fińskich¹¹. Władze sowieckie przewidywały znacznie większą liczbę jeńców, gdyż przygotowały obozy w Juży (dla 6 tys. osób), Juchnowie (dla 4,5 tys. osób), Putywlu (dla 4 tys. osób), Orańsku (dla 4 tys. osób), Tiemnikowie (dla 6 tys. osób) i Gria-zowcu (dla 2,5 tys. osób)¹².

17 grudnia 1939 r. do Gria-zowca przybyło 58 żołnierzy fińskich, a 11 stycznia 1940 r. z obozu przejściowego w Sestrorecku przyjechała grupa 99 jeńców. Ogólnie od grudnia 1939 r. do marca 1940 r. przez obóz przeszło 697 żołnierzy (691 żołnierzy fińskich i 6 Szwedów). Komendantem nadal był por. M. Filippow¹³. Finowie, podobnie jak Polacy, również narzekali na trudne warunki obozowe. Zabudowania byłego monasteru nie były przygotowane na przyjęcie nawet tak niewielu jeńców, nie mówiąc o 2,5 tys., jak podawano

⁷ Zestawienie stanu liczebnego jeńców wojennych podlegających zwolnieniu i pozostawionych w obozach z 8 października 1939 r. W: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 156.

⁸ A. Toczewski, *Wymiana polskich jeńców wojennych pomiędzy ZSRR i III Rzeszą w okresie II wojny światowej*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”) 1992, t. 15, s. 13.

⁹ Informacja P. Soprunki o składzie narodowościowym jeńców wojennych szeregowców i podoficerów podlegających wymianie z Niemcami, przetrzymywanych w sześciu obozach z [nie później niż 23] października 1939 r. W: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 211.

¹⁰ S. Jaczyński, *Obóz w Gria-zowcu*. W: *Obozy jenieckie NKWD IX 1939 – VIII 1941*, red. S. Jaczyński, Warszawa 1995, s. 89, 98.

¹¹ Nadal trwają spory dotyczące ustalenia dokładnej liczby wziętych do niewoli sowieckiej żołnierzy fińskich. Rosyjscy badacze podają liczby 825 lub 847, natomiast strona fińska – 1,100 tys. jeńców, <http://www.kaur.ru/docs/frolov.php> [on-line 22 II 2016 r.].

¹² Informacja Zarządu JW dla W. Czernyszowa o przygotowaniu obozów dla fińskich jeńców wojennych z 29 grudnia 1939 r. W: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 335.

¹³ Spisy obsady komend obozów NKWD ZSRR dla jeńców wojennych z 7 stycznia 1940 r. W: *ibidem*, s. 363.

w oficjalnych dokumentach. Już 16 stycznia, miesiąc po osadzeniu w obozie pierwszych jeńców meldowano, że obóz jest przepelniony, o czym świadczył fakt, że przejście pomiędzy trzypiętrowymi pryzcami wynosiło od 30 do 40 cm, a jeden jeńiec miał tylko pół metra kwadratowego przestrzeni w baraku. Nieodpowiednie były warunki sanitarne. Przetrzymany otrzymywali niewystarczające porcje żywnościowe, w pomieszczeniach panował chłód. Kilku żołnierzy fińskich zmarło w Griazowcu i zostało pochowanych poza terenem obozu. Nie wiadomo, co było bezpośrednią przyczyną ich zgonów.

Podczas pobytu w obozie jeńcy byli poddawani indoktrynacji. Dostarczono im gazety o tematyce komunistycznej, również w języku fińskim, organizowano bibliotekę z dopuszczonymi fińskimi publikacjami, wyświetlano filmy sowieckie z napisami w języku fińskim. Funkcjonariusze NKWD organizowali również wykłady, podczas których m.in. przedstawiali w pozytywnym świetle założenia państwa sowieckiego, systemu komunistycznego, omawiali również motywy podjęcia działań wojennych przez Armię Czerwoną przeciwko Finlandii w listopadzie 1939 r. Praca indoktrynacyjna przyniosła słabe wyniki, ponieważ tylko kilku jeńców fińskich podjęło współpracę z funkcjonariuszami NKWD. Jedną z przyczyn była niewielka liczba funkcjonariuszy do spraw politycznych, władających językiem fińskim. Ponadto na bieżąco badano nastroje i postawy Finów. Część jeńców winiła żołnierzy Armii Czerwonej za rozpoczęcie wojny, część wątpiła w celowość jej wybuchu, a jeszcze inni chcieli po prostu jak najszybciej wrócić do domów. Żołnierze często buntowali się przeciwko złemu traktowaniu. Domagali się większych racji chleba, a także możliwości korespondowania z rodzinami za pośrednictwem państw neutralnych – Estonii i Łotwy. Jednakże ich żądania nie zostały spełnione.

Niewola żołnierzy fińskich w Griazowcu skończyła się w kwietniu 1940 r., czyli miesiąc po zawieszeniu walk pomiędzy stronami konfliktu. Wówczas w obozie rozpoczęły się przygotowania do wymiany żołnierzy. Najpierw jeńcy pieszo udali się do stacji kolejowej, a następnie po długiej podróży w wagonach zostali przewiezieni do oddalonego o ponad 800 km punktu zbiorczego niedaleko miasta Wyborg (fin. Viipuri). Tam nastąpiła wymiana i przez stację kolejową Vainikkala wrócili do ojczyzny¹⁴.

Budynki byłego monasteru po opuszczeniu ich przez żołnierzy fińskich nie stały zbyt długo puste. W czerwcu 1940 r. do Griazowca przybyło 395 polskich żołnierzy, których w latach 1939–1940 przetrzymywano w trzech obozach specjalnych NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Łącz-

¹⁴ В. П. Галицкий, *Финские военнопленные в лагерях НКВД (1939–1953 гг.)*, Москва 1997, s. 56–67.

nie było w tych obozach 14,858 tys. jeńców wojennych¹⁵. Na mocy decyzji najwyższych władz Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 r. zostali w kwietniu i na początku maja zamordowani w Katyniu, Charkowie i Kalininie (Twerze). Zagładę katyńską przeżyła wspomniana grupa, dla której kolejnym miejscem przetrzymywania po miesięcznym pobycie w obozie w Juchnowie (zwanym również Pawliszczew Bor) był Griazowiec.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, dlaczego ich nie zamordowano. Powody były różne. 47 jeńcami zainteresowany był wywiad sowiecki. W przypadku kolejnych 47 interweniowała ambasada niemiecka, 19 misja litewska, 24 uznano za Niemców, 91 ocalało na mocy rozkazu zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS, Wsiewołoda Mierkułowa. Pozostałych 167 jeńców ocalało z nieznanymi do dzisiaj powodów¹⁶. Łącznie do obozu w Juchnowie trafiło 395 polskich jeńców wojennych¹⁷.

Żołnierze ci byli tzw. grupą specjalną, objętą szczególną ochroną strażników NKWD, aby nie trafili do innego transportu. Wśród jeńców panowały na ogół dobre nastroje, cieszyli się, że wreszcie opuszczają dotychczasowe miejsce przetrzymywania, ale zastanawiali się, dokąd zostaną przewiezieni. Jeniec obozu starobielskiego, kpt. Witold Kączkowski wspominał:

„Wpakowano nas do środka po ośmiu do jednego przedziału. Zamknięto drzwi zakratowane na korytarz i zaryglowano. Zostaliśmy jak w klatce dla dzikich zwierząt. Na korytarzu stała warta – żołnierze z NKWD ze specjalnego konwoju, który miał nas odstawić do miejsca przeznaczenia. Dokąd mamy jechać? Nie wiadomo. Straszna jest taka podróż w nieznanym w zakratowanych wagonach, kiedy niewiadomy jest ani kierunek, ani czas, ani termin podróży. Nastrój jest jednak dość dobry, gdyż wierzymy, że droga prowadzi nas na zachód”¹⁸.

¹⁵ S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2006, s. 250.

¹⁶ Informacja P. Soprunki o stanie liczebnym jeńców wojennych przetrzymywanych w obozie juchnowskim z [nie później niż 26] maja 1940 r. W: *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 352.

¹⁷ Władze sowieckie w drugiej połowie 1940 r. starały się zrealizować pomysł utworzenia polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej. By mogło się to udać należało zdobyć sympatię polskich oficerów, którzy w tym czasie przebywali na terenie Związku Sowieckiego, również tych z obozu griazowieckiego. 9 i 10 X 1940 r. wywieziono z Griazowca do Moskwy 28 oficerów. 31 października sześciu z nich przewieziono do wili NKWD w Małachówce, gdzie byli poddawani indoktrynacji. S. Jaczyński, „Willa szczęścia” w Małachówce. Próby pozyskania przez NKWD oficerów polskich do współpracy politycznej i wojskowej (1940–1941), „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, z. 3, s. 65, 71.

¹⁸ W. Kączkowski, *Podróż do Pawliszczewa, Griazowiec*. W: B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Łomianki 2011, s. 247.

Stacją pośrednią w drodze do obozu juchnowskiego była stacja Babynino, na której panował ogromny bałagan organizacyjny. Stamtąd jeńców przetransportowano do obozu w Pawliszczewie Borze, który według opinii jeńców był zupełnie nieprzygotowany na ich przyjęcie. Najprawdopodobniej organy wykonawcze NKWD dowiedziały się o decyzji utworzenia obozu zbyt późno i nie zdążyły wszystkiego na czas zorganizować. W Pawliszczewie Borze jeńcy przebywali miesiąc¹⁹ i niechętnie go opuszczali, ponieważ zdążyli się w nim już urządzić²⁰.

W połowie czerwca 1940 r. załadowano ich do wagonów i przewieziono do Griazowca. Ze stacji kolejowej pieszo czwórkami maszerowali do obozu, oglądając po drodze zabudowania miasta, które najczęściej wywierały na nich niekorzystne wrażenie. Na miejscu polscy żołnierze odnajdywali ślady przetrzymywania tam jeńców fińskich – były to napisy na ścianach i porzucane fińskojęzyczne gazety²¹.

Na podstawie wspomnień i relacji jeńców wojennych, przebywających w Griazowcu w latach 1940–1941 możemy odtworzyć wygląd obozu. Położony był na niewielkim wniesieniu, otoczony lasem. Cały teren obejmował obszar 4,6 ha. Do obozu prowadziła nieutwardzona droga. Za bramą wejściową, po lewej stronie, stał piętrowy budynek, w którym znajdowała się komendantura obozu, a po prawej była wartownia z furtką przechodnią, za nią dom mieszkalny obsługi wojskowej i budynek, w którym zorganizowano klub dla jeńców. Natomiast po lewej stronie był budynek przeznaczony na niewielki szpital, a obok dwa baraki, w których zamieszkiwali jeńcy wojenni. Przez środek obozu przepływała rzeczka Muromka. Za mostem znajdowała się łaźnia (w czasie funkcjonowania monasteru była tam kapliczka chrzcielna). Za nią stały ruiny wysadzonej cerkwi Wprowadzenia Matki Bożej do Świątyni. Naprzeciwko niej znajdowały się budynki przeznaczone do codziennego funkcjonowania obozu, a mianowicie: kuchnia, jadalnia, piekarnia, dalej budynek klasztorny funkcjonujący jako barak jeniecki oraz magazyn, który sąsiadował z aresztem. Były również: kuźnia, drewniane baraki, inne warsztaty, ogródki, ruiny młyna i groby jeńców fińskich. Całość otoczono drutem kolczastym, w ogrodzeniu znajdowały się budki strażnicze, wyposażone w reflektory i karabiny maszynowe. Polscy jeńcy na miejscu zastali sprofanowane groby mnichów, wszędzie było pełno gruzów i kamieni ze

¹⁹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Kol. 12/3, Gen. bryg. Jerzy Grobicki, *Moje osobiste komentarze do „Faktów katyńskich”*, k. 3.

²⁰ *Ibidem*, Kol. 80/13, Gen. bryg. Jerzy Grobicki, *W sowieckim jasyrze. Griazowiec i inne obozy*, k. 63.

²¹ *Ibidem*, Kol. 12/3, Protokół przesłuchania sierż. pchor. Władysława Furtka z 27 IX 1943 r., k. 11.

zniszczonych murów klasztornych oraz kartek ze starych ksiąg cerkiewnych. Wygląd obozu griazowieckiego zrobił przygnębiające wrażenie na jeńcach²².

Komendantem obozu był mjr Wasilij Wołkow. Niektórzy jeńcy nazywali go „Wielkim Księciem Konstantym”. Narzucił on bardzo rygorystyczne zasady. Porządek dnia wyglądał następująco: o godz. 6.00 była pobudka, pomiędzy godz. 8.00 a 18.00 jeńcy musieli pracować, a od godz. 22.00 obowiązywała cisza nocna. Z wyjątkiem wyższych oficerów nikt nie mógł przebywać w barakach w godzinach przeznaczonych na pracę. Jeńcy sprząтали pomieszczenia, teren obozu, pracowali w kuchni, piekarni, w różnego rodzaju warsztatach²³. W kwietniu 1941 r. W. Wołkowa zastąpił starszy komisarz batalionowy Nikołaj Chodas. Pierwsze wrażenie ze spotkania z nim tak zapamiętał jeden z oficerów:

„Był to człowiek krępy, średniego wzrostu o spokojnym wyrazie twarzy, a jego zachowanie i przemówienie do nas, które tegoż popołudnia powtórzył do zebranego w całości obozu, zrobiło na ogół dobre wrażenie, różniące się znacznie w swojej treści i tonie od Wołkowa”²⁴.

Przełożonym polskich żołnierzy był gen. bryg. Jerzy Wołkowicki, najstarszy stopniem oficer. Do jego najbliższych współpracowników należeli płk dypl. Jerzy Grobicki oraz mjr Ludwik Domoń. Wspólnie dbali o wewnętrzną dyscyplinę, a także domagali się od władz obozowych przestrzegania praw jenieckich. Istniała również grupa oficerów skupiona wokół płk. Mariana Bolesławicza, która przekonywała do zaprzestania działalności antysowieckiej i namawiała do przestrzegania obozowego regulaminu. Jeszcze inna część oficerów utworzyła tzw. czerwony kącik i współpracowała z władzami sowieckimi²⁵. Pomiedzy tymi grupami dochodziło do konfliktów, dużych rozbieżności i nie wszyscy jeńcy podporządkowywali się rozkazom gen. J. Wołkowickiego.

Żołnierze zostali podzieleni na cztery kompanie, z których każda liczyła po około stu jeńców²⁶. W kolejnych dniach zaczęli organizować życie codzienne w obozie. Mimo niewystarczających racji żywnościowych i niechęci ze

²² Ibidem, Kol. 80/13, Gen. bryg. J. Grobicki, W sowieckim jasyrze..., k. 57; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Dokumenty Władysława Andersa, sygn. 48, Kwestionariusz mjr. Michała Nowickiego z 8 II 1943 r., k. 17; J. Bober, *Za drutami obozów sowieckich. Wspomnienia*, Łódź 2016, s. 148–149; *Świadkowie przeżyć sowieckich*, oprac. Z.S. Siemaszko, Londyn 1999, s. 90–91; S. Jaczyński, *Ocaleni od zagłady...*, s. 162.

²³ M. Fałdowski, *Zagłada polskich policjantów więzionych w obozie specjalnym NKWD w Ostaszku*, Szczytno 2016, s. 327.

²⁴ IPMS, Kol. 80/13, Gen. bryg. J. Grobicki, W sowieckim jasyrze..., k. 103.

²⁵ S. Jaczyński, *Ocaleni od zagłady...*, s. 154–155, 185–186.

²⁶ IPMS, A.XI.64/4, Spis jeńców w obozie Griazowiec koło Wologdy, k. 1–8.

strony komendantury obozowej byli niezwykle aktywni. Największym ich osiągnięciem było prowadzenie działalności naukowo-oświatowej. Utworzono tzw. Uniwersytet Griażowiecki, za który odpowiadał ppłk Tadeusz Felsztyn. Tak scharakteryzował go jeden z jeńców:

„Płk dypl. Tadeusz Felsztyn górował w zespole oficerów sztabowych swoją profesurą i dużą wiedzą technologiczną. Wykładowca wyższej metaetyki i balistyki, specjalista w dziedzinie uzbrojenia, oddał przemysłowi zbrojeniowemu niewątpliwie duże usługi. W codziennym życiu pogodny i miły, zyskiwał swoją prostotą zaufanie i sympatię”²⁷.

Ustalił on program kształcenia dostosowany do poziomu wykształcenia jeńców. Praktycznie każdy mógł wybrać interesujące zajęcia. Organizowano wykłady, ćwiczenia oraz prace samodzielne. Przez cały okres istnienia „Uniwersytetu” borykano się z wieloma trudnościami. Brakowało podręczników, pomocy naukowych, artykułów piśmiennych, a przede wszystkim sal do zajęć²⁸. Jednak mimo wszystko kształcenie odbywało się na relatywnie wysokim poziomie.

Jeńcy prowadzili również działalność kulturalną, która często wyrażała ich postawy wobec władzy sowieckiej i komunizmu w ogóle. 3 maja 1941 r. zorganizowali koncert, poświęcony twórczości Fryderyka Chopina, na który po długich staraniach wyraził zgodę komendant obozu. Mógł się on odbyć, gdyż jednym z osadzonych był wybitny fortepianista, laureat III Konkursu Chopinowskiego, ppor. Zbigniew Grzybowski. W rzeczywistości koncert był pretekstem, aby przeprowadzić manifestację patriotyczną. Wydarzenie odbyło się wieczorem w sali teatralnej. O wyznaczonej godzinie przybyli funkcjonariusze NKWD i zajęli miejsca w pierwszym rzędzie. Po nich do sali weszli jeńcy wojenni, a na końcu gen. J. Wołkowicki. W tym momencie ppor. Z. Grzybowski zaczął grać hymn narodowy, a polscy żołnierze stanęli na baczność. Ku zaskoczeniu zebranych wstali również funkcjonariusze i wysłuchali pieśni do końca. Zaraz potem salę opuścił komendant obozu oraz przybyły tego dnia z Moskwy major NKWD. Następnie odegrano utwory Chopina. Po zakończeniu udanego koncertu, w momencie opuszczania sali przez generała, zagrano marsz generalski, a jeńcy wiwatowali na jego cześć²⁹.

Jak już wspomniano, polscy oficerowie skupieni wokół gen. J. Wołkowickiego musieli przez cały czas pobytu w obozie griażowieckim domagać się przestrzegania praw jenieckich. Władze obozowe czyniły bardzo wiele, aby

²⁷ J. Bober, op. cit., s. 164.

²⁸ V. Rezler-Wasielewska, *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001, s. 201–202.

²⁹ IPMS, Kol. 80/13, Gen. bryg. J. Grobicki, W sowieckim jasyrze..., k. 123–124.

utrudniać im życie. Jednym z takich przykładów jest kwestia korespondencji. Od kwietnia 1940 r. polscy żołnierze nie mogli wysłać listu, ani kartki do swoich bliskich. W sprawie przywrócenia prowadzenia korespondencji 6 września 1940 r. do władz NKWD pismo wystosował gen. J. Wołkowicki³⁰. Jego interwencje nie przyniosły żadnego rezultatu, dlatego 26 września jeńcy zamierzali podjąć głodówkę protestacyjną do czasu zniesienia zakazu. Działania polskich oficerów okazały się skuteczne, ponieważ już dwa dni później władze obozowe zezwoliły na wysyłanie listów, ale pod warunkiem zakazu pisania o kolegach z obozów w Kozielsku, Ostaszku i Starobielsku. Jednakże w otrzymywanych listach pojawiały się pytania o nich, dzięki czemu jeńcy zorientowali się, że nie ma ich na terenie okupacji niemieckiej³¹.

Funkcjonariusze NKWD prowadzili wobec polskich żołnierzy indoktrynację. Jeńcy byli często przesłuchiwani. Miało to na celu zebranie wielu informacji o przetrzymywanych, a także o nastrojach panujących w obozie. Dodatkowo organizowane były wykłady, dotyczące założeń państwa sowieckiego, czy komunizmu. Funkcjonariusze starali się zwerbować jak największą liczbę osób do współpracy. Przeciwwagą dla sowieckiej indoktrynacji było życie religijne. Generał J. Wołkowicki zapamiętał, że: „Modlono się w pokojach, gdyż wszelkie nabożeństwa były surowo karane. Nie można było narażać naszych księży [...]”³². Modlitwa pomagała jeńcom przetrwać trudne chwile.

Za nieposłuszeństwo, łamanie obozowego regulaminu władze obozowe stosowały wiele kar, z których najbardziej dotkliwą był areszt. Zazwyczaj jeńcy spędzali w nim od jednego do dwóch tygodni. Mogli ze sobą wziąć tylko płaszcz. Przed wejściem do celi poddawani byli drobiazgowej rewizji, ale zdarzały się przypadki, że udało im się wnieść jakieś małe przedmioty. Przez cały dzień aresztanci musieli stać, nie wolno im było położyć się na podłodze. Spali na gołych deskach, ułożonych na dwóch kozłach, które wnoszono wieczorem do celi. Podczas odbywania kary polskim żołnierzom dokuczał głód oraz zimno, szczególnie w miesiącach zimowych. Jeńcy starali się pomóc kolegom w trudnej sytuacji. Pomieszczenie aresztu sąsiadowało z magazynem. W ścianie wykuto niewidoczny dla strażników otwór, poprzez który aresztantom podawano niezbędne przedmioty, np: chleb, cukier, margarynę,

³⁰ Pismo jeńca wojennego gen. J. Wołkowickiego do Zarządu Jeńców Wojennych w sprawie wydania pozwolenia na korespondencję jeńców wojennych z rodzinami z 6 września 1940 r. W: *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 3: *Losy ocalałych, lipiec 1940 – marzec 1943*, Warszawa 2001, s. 127–130.

³¹ B. Janczak, *Kontakty polskich jeńców z Obozów Specjalnych NKWD ze światem zewnętrznym w latach 1939–1941. Możliwości i utrudnienia w prowadzeniu korespondencji*, „Kolo historii” 2016, nr 18, s. 242–243.

³² J. Wołkowicki, *Wspomnienie z Griazowca – wspomnienie generała w Londynie na obchodzie 23. Rocznicy Katynia*, „Orzeł Biały” 1963, nr 21, s. 5.

czy papierosy. Pożywienie dostarczano również w wiadrze na nieczystości, ale ten sposób był skuteczny głównie zimą, gdy teren obozu pokryty był śniegiem. Raz dziennie wiadro było opróżniane poza aresztem przez wyznaczonego aresztanta. Podczas czyszczenia jeniec wkładał ukrytą w śniegu paczkę do wiadra i bez żadnych podejrzeń przynosił do celi³³.

Wybuch wojny pomiędzy III Rzeszą a Związkiem Sowieckim 22 czerwca 1941 r. diametralnie zmienił sytuację jeńców w Griazowcu. Już 2 lipca z obozu w Kozielsku przybyła grupa 1,239 tys. polskich żołnierzy (najwyższym stopniem oficerem w tej grupie był gen. bryg. Waclaw Przeździecki), którzy od września 1939 r. do lata 1940 r. byli internowani w krajach nadbałtyckich, a po aneksji tych państw przez ZSRS zostali wywiezieni do sowieckich obozów jenieckich. Obóz griazowiecki nie był przygotowany na przyjęcie tak licznej grupy jeńców³⁴. Brakowało miejsc do spania. Po kilku dniach komendant obozu nakazał wybudowanie trzech drewnianych baraków. Niestety, jakość ich wykonania pozostawiała wiele do życzenia³⁵. Nowo przybyłym polskim żołnierzom w początkowym okresie bardzo doskwierało zimno, mimo że był już lipiec. Najbardziej odczuwali to ci, którzy nie mieli ze sobą ciepłej odzieży. Najtrudniej było w nocy. Wielu jeńców budziło się i gotowało wodę, aby choć trochę móc się rozgrzać, pijąc wrzątek, ponieważ brakowało nawet herbaty³⁶. Dodatkowo władze obozowe znacząco obniżyły racje żywnościowe. Protesty Polaków na niewiele się zdały, ponieważ strona sowiecka argumentowała te posunięcia tym, że wszelkiego rodzaju towary w pierwszej kolejności miały trafiać do walczących oddziałów. Porcja żywniowa została obniżona i wyglądała następująco: na śniadanie herbata, chleb i trochę ryby (chleba jeńcy dziennie otrzymywali do 500 g), na obiad strawa przypominająca zupę i kasza lub ziemniaki, natomiast na kolację ponownie chleb z herbatą, sporadycznie otrzymywali cukier. Dzienna norma tłuszczu miała wynosić 75 g, a w rzeczywistości polscy żołnierze otrzymywali od 30 do 45 g³⁷. Głodówka polskich żołnierzy trwała trzy tygodnie, czyli do momentu podpisania 30 lipca 1941 r. w Londynie umowy międzynarodowej pomiędzy Polską a ZSRS, na mocy której przywrócono stosunki dyplomatyczne³⁸.

³³ IPMS, Kol. 80/13, Gen. bryg. J. Grobicki, W sowieckim jasyrze..., k. 106–108.

³⁴ Raport specjalny N. Chodasa dla P. Soprunki w sprawie przybycia polskich jeńców z obozu kozielskiego z 5 lipca 1941 r. W: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 399.

³⁵ IPMS, A.VII.23/1, Obóz Wojsk Polskich w Griazowcu k. Wołody 25 VIII – 2 IX 1941 r., k. 1.

³⁶ AAN, Dokumenty Władysława Andersa, sygn. 48, Relacja por. Konstantego Misiaka z 19 II 1943 r., k. 1.

³⁷ Ibidem, Kwestionariusz byłego internowanego w ZSSR por. Bronisława Reka, k. 1–2.

³⁸ Ibidem, Kwestionariusz byłego internowanego w ZSSR kpt. Juliana Cichowskiego z 24 I 1943 r., k. 3.

Właśnie to wydarzenie, znane jako Układ Sikorski–Majski, miało zakończyć prawie dwuletnią niewolę polskich żołnierzy na terenie Związku Sowieckiego. Do jeńców obozu griazowieckiego informacja o podpisaniu umowy dotarła na drugi dzień w godzinach porannych. Generał J. Wołkowicki nakazał polskim żołnierzom zachowanie spokoju i oczekiwanie na dalsze wydarzenia, a od władz obozowych domagał się zmiany ich statusu, co nastąpiło dopiero w drugiej połowie sierpnia. 17 sierpnia wraz z gen. W. Przeździeckim opuścili obóz i udali się do Moskwy, gdzie otrzymali przydziały do nowo powstających Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS (dalej: PSZ w ZSRS)³⁹.

Oficjalnie niewola jeńców obozu griazowieckiego zakończyła się 25 sierpnia 1941 r. Tego dnia przybyła polsko-sowiecka komisja mobilizacyjna, która powoływała żołnierzy do polskiego wojska. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych do Griazowca przyjechał dowódca PSZ w ZSRS, gen. dyw. Władysław Anders. Przygotowania do jego wizyty tak zapamiętał płk J. Grobicki:

„Gdy pewnego wieczoru zawiadomiono nas, iż następnego dnia przed południem Anders przybędzie samolotem do Griazowca, przez całą noc trwały przygotowania na jego przyjęcie. Nie wiem skąd wydostano kawałki odpowiedniego płótna, z którego uszyto polską flagę, która od samego rana zaczęła powiewać nad bramą wejściową do obozu. Na placu alarmowym zaczęły się ustawiać w zwartych kolumnach oddziały poszczególnych broni, wyczekując w napięciu na głos lecącego od strony Moskwy samolotu. Politrucy i wachtiorzy [strażnicy – przyp. BJ] ze zdumieniem patrzyli na to nowopowstające wojsko, które nie wiem w jaki sposób z ludzi odzianych przeważnie w lachmany w ciągu 24 godzin przeobraziło się w żołnierzy umundurowanych w resztki polskich mundurów, którzy może bladzi i osłabieni z powodu niewystarczającego w ostatnich dniach wyżywienia, obecnie dziarskim krokiem włączali się do stojących na placu alarmowym oddziałów”⁴⁰.

Generał W. Anders wygłosił do żołnierzy przemówienie, w którym przedstawił ówczesną sytuację, potwierdził zwłaszcza informację o formowaniu polskiego wojska na terenie Związku Sowieckiego, a także zachęcał byłych już jeńców do wstępowania w jego szeregi⁴¹. Wizyta generała wywarła na większości ogromne wrażenie.

Obóz griazowiecki przekształcono wówczas w Obóz Wojsk Polskich w Griazowcu, na czele którego stanął wspomniany płk Marian Bolesławicz.

³⁹ IPMS, Kol. 222/3, Gen. bryg. Jerzy Wołkowicki, Wspomnienia z Griazowca, k. 8.

⁴⁰ Ibidem, Kol. 80/13, Gen. bryg. J. Grobicki, W sowieckim jasyrze..., k. 146–147.

⁴¹ *Dziennik czynności gen. Władysława Andersa 1941–1945*, oprac. B. Polak, Koszalin 1998, s. 173.

Ustalił on strukturę organizacyjną i personalną obozu wojskowego, a także określił rozkład dnia⁴².

Polscy żołnierze zaczęli opuszczać Griazowiec pod koniec sierpnia i na początku września 1941 r. Ponieważ władze sowieckie nie zapewniły im środków transportowych z obozu na dworzec kolejowy, musieli przejść dystans ok. 7 km pieszo, niosąc własne rzeczy. Pociągi, którymi mieli dostać się do miejsc formowania PSZ w ZSRS, spóźniały się o wiele godzin, więc żołnierze spędzali noce pod gołym niebem, ponieważ wszyscy nie mogli pomieścić się w pomieszczeniach dworca. Czekanie na transport często utrudniały ulewne deszcze. Pociuszające dla nich było wypłacanie zaległych żołdów, które były swego rodzaju rekompensatą za wszelkie trudy i niedogodności niewoli sowieckiej⁴³.

Relacje polskich żołnierzy w obozie griazowieckim trafnie podsumowują słowa jednego z jeńców, nadkom. Jana Bobera:

„W środowisku naszym różnie układały się stosunki. Nie omijały nas i konflikty, źródłem których były różnice temperamentów, poglądów na te czy inne zjawiska życia, przyzwyczajęń, urojeń itp. Czasami wywoływały je drobne, nieistotne zajścia, podłoża których należy szukać w życiu zbiorowym; i różna na nie była reakcja”⁴⁴.

Po opuszczeniu przez polskich żołnierzy Griazowca, obóz jeszcze przez siedem lat był wykorzystywany do przetrzymywania żołnierzy, nawet tych służących w Armii Czerwonej⁴⁵. Na przełomie lipca i sierpnia 1942 r. do obozu przybywali niemieccy żołnierze, którzy dostali się do sowieckiej niewoli podczas walk o Miasnoj Bor⁴⁶. 25 lipca do obozu trafiło kolejnych 146

⁴² IPMS, A.XI.64/4, Obóz Wojsk Polskich Griazowiec, Rozkaz dzienny nr 1 z 25 VIII 1941 r.

⁴³ AAN, Dokumenty Władysława Andersa, sygn. 48, Kwestionariusz b. internowanego w ZSSR por. Bronisława Reka, k. 4.

⁴⁴ J. Bober, op. cit., s. 170.

⁴⁵ Do obozu griazowieckiego kierowano sowieckich żołnierzy, którzy uciekli z niewoli niemieckiej. Władze Związku Sowieckiego uznawały ich za zdrajców ojczyzny i po postępowaniu wyjaśniającym ich losy w niemieckich obozach jenieckich, otrzymywali wyroki bądź wracali do regularnych oddziałów Armii Czerwonej, zazwyczaj karnych. Jednym z takich żołnierzy był Nikołaj Iwanow (ur. 1921 r.), który dostał się do niewoli 21 VII 1942 r., a już 29 września z niej uciekł. Po przedostaniu się na teren ZSRS został umieszczony w Griazowcu pod niedowodnionym zarzutem szpiegostwa. 23 III 1943 r. powrócił do służby, a 17 września zginął w czasie walk z wojskami niemieckimi. <http://kniga.pmem.ru/185-protokol-doprosa-n-n-ivanova-xe-ivanov-n-n-b-f-n-ryadovogo-717-go-strelkovogo-polka-170-j.htm> [on-line 7 II 2016 r.].

⁴⁶ Celem walk o Miasnoj Bor od marca do lipca 1942 r. było zniszczenie niemieckiego I Korpusu Armijnego z Grupy Armii Północ, która blokowała Leningrad i skazywała jego mieszkańców na śmierć głodową. Rozbicie korpusu spowodowałoby przerwanie frontu, a właś-

żołnierzy, 30 lipca – 150, 1 sierpnia – 133, 10 sierpnia – 152, 14 sierpnia – 155, 20 sierpnia – 155, 24 sierpnia – 155, 1 września – 160 i 7 września – 147 osób. Łącznie w Griazowcu po starciach o Miasnoj Bor znalazło się 1,353 tys. żołnierzy niemieckich, którzy w pierwszej kolejności byli przesłuchiwanymi przez funkcjonariuszy sowieckiego wywiadu. Na udzielenie pomocy lekarskiej nie mogli liczyć. Nie wiadomo, co się z nimi stało⁴⁷.

1 marca 1943 r. władze Związku Sowieckiego postanowiły na nowo uregulować strukturę systemu jenieckiego. Zmiany te były podyktowane wydarzeniami wojennymi. W myśl odpowiednich rozkazów obóz griazowiecki przeznaczono wyłącznie dla oficerów (podobnie jak obozy w Jelabudze, Orańsku i Suzdału). Znajdowało się w nim ok. 2 tys. jeńców wojennych i początkowo miał pełnić funkcję obozu zapasowego. Podoficerowie i szeregowi mieli być przetrzymywani w 19 innych obozach, natomiast dziesięć odgrywało rolę obozów frontowych, w których wziętych do niewoli jeńców rejestrowano, a następnie przewożono do obozów stałych⁴⁸. Komendantem obozu w Griazowcu był wówczas mjr Paweł Fiodorowicz Borisowiec⁴⁹.

Pierwsi niemieccy oficerowie, przybywający do obozu griazowieckiego zastali bardzo trudne warunki. Nie mogli liczyć na odpowiednią opiekę lekarską, kąpiel, posiłek, wydanie nowego umundurowania, czy odpoczynek. Bardzo często przybywali do obozu boso. Dopiero z biegiem czasu ich sytuacja zmieniała się nieco na lepsze. Przykładem może być wydanie pracującym jeńcom zimą 1945/46 butów filcowych, spodni wataowych, długich do kolan płaszczy z owczej skóry oraz czapek z futra. Jeńcom niemieckim również dokuczał niekorzystny klimat.

Dzień w obozie rozpoczynał się latem już o godz. 5.00, zimą o 7.00. Godzinę po pobudce pracujący jeńcy mieli stawić się do pracy. Dla niepracujących obiad był o 12.30, dla pracujących dopiero po powrocie. Kolacja wydawa-

ciwie utworzenie czterokilometrowego korytarza ciągnącego się od wsi Miasnoj Bor do wsi Kriczno, poprzez który można by było prowadzić zaopatrzenie. Zadanie to otrzymała głównie 2. Armia Uderzeniowa, której dowódcą od maja 1942 r. był gen. Andriej Własow. Wojska sowieckie poniosły straszliwą klęskę (ponad 43 tys. zabitych i ponad 32 tys. wziętych wraz z dowódcą do niewoli). C. Andreyev, *Generał Własow i rosyjski ruch wyzwoleniowy*, Warszawa 1990, s. 78–79.

⁴⁷ *Трагедия Мясного Бора. Сборник воспоминаний участников и очевидцев Любанской операции*, состав. И. А. Иванов, Санкт-Петербург 2010, s. 19.

⁴⁸ http://www.hrono.ru/dokum/194_dok/19430301plen.php [on-line 28 II 2016 r.].

⁴⁹ Major Paweł Fiodorowicz Borisowiec (1891–?) – był uczestnikiem wojny domowej w Rosji w latach 1917–1923. Do NKWD wstąpił w 1922 r. W latach 1923–1930 służył w oddziałach granicznych NKWD. W 1939 r. został komendantem obozu w Ostaszkwowie, kiedy przebywali w nim polscy jeńcy wojenni. Od 1941 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta obozu w Griazowcu, a od 1943 r. komendanta. <http://www.alexanderyakovlev.org/fond/issues-doc/person/1007763> [on-line 28 II 2016 r.].

na była od 18.30. Liczenie następowało po zmroku, nie później jednak niż o 21.00. Capstrzyk kończący dzień odbywał się o 22.00.

Wyżywienie składało się z 600 g chleba, 40 g cukru i 30 g tłuszczu. W południe i wieczorem jeńcy dostawali coś w rodzaju zupy, a w południe niewielką ilość kaszy. Składniki posiłków zmieniały się zgodnie z dostawami i porą roku, jednak i tak były dość monotonne.

Jeńcy kąpali się raz w tygodniu. Otrzymywali miskę z gorącą wodą, w której należało się całkowicie namydlić (dostawali 100 g mydła). Resztę kąpeli kontynuowali na zewnątrz niezależnie od pory roku. Wodę czerpali ze strumienia.

Żołnierze niemieccy dla własnych potrzeb oznaczyli zabudowania obozu określeniem *Haus* i dodawali do tego cyfrę arabską, np. *Haus 8* to był budynek komendantury obozu. Sami wybudowali dwa kolejne baraki.

Niemieccy oficerowie przetrzymywani w obozie griażowieckim na mocy zarządzeń władz sowieckich musieli pracować. Zatrudniano ich w obozowej piekarni, kuchni, pracowni krawieckiej, szewskiej, izbie fryzjerskiej, zakładach: stolarskim, węglarskim, kołodziejskim czy ślusarskim. Do pracy wychodzili również poza obóz do pobliskich kołchozów, gdzie wykonywali zajęcia rolnicze. Latem pracowali przy budowie dróg, a zimą przy wyrębie drewna. Brakowało narzędzi, ale wśród jeńców znaleźli się rzeźbiarze, którzy potrafili z drewna zrobić bardzo wiele przedmiotów i to nie tylko do codziennego użytku (produkowali nawet zegarki), ale również do poczyniń artystycznych. Żołnierze w wolnym czasie starali się również realizować swoje pasje artystyczne, kulturalne, czy oświatowe. W obozie griażowieckim zorganizowali orkiestrę, liczącą 40 osób. Jednym z dwóch dyrygentów był znany kompozytor Hans Karste. Wystawiano również sztuki teatralne. Jeńcy uprawiali także sport, m.in. pływanie w przepływającej przez środek obozu rzeczce.

W czasie pobytu żołnierzy niemieckich w Griażowcu nie odnotowano przypadków masowego głodu, ani epidemii. Na zadbanym cmentarzu obozowym do 1946 r. spoczęło 86 niemieckich jeńców, z których część była ofiarami wypadków. Ten odsetek ofiar śmiertelnych w porównaniu do innych obozów, jak również w odniesieniu do ogólnej liczby osadzonych był bardzo niewielki. W 1946 r. w obozie przebywało 3,859 tys. żołnierzy niemieckich⁵⁰.

Wśród jeńców obozu było kilku asów niemieckiego lotnictwa wojskowego. Większość z nich dostała się do niewoli amerykańskiej, ale na mocy porozu-

⁵⁰ <http://wiedenroth-karikatur.blogspot.com/2009/11/das-sowjetische-kriegsgefangenen-lager.html> [on-line 10 II 2016 r.] – tłum. Łukasz Malkusz; P. M. Waltemath, *Aus Morgen und Abend wird ein neuer Tag! 1943–1953 in russischer Kriegsgefangenschaft*, Bielefeld 2014, s. 125–135.

mień międzypaństwowych, w których ustalono, że żołnierze niemieccy będą przebywali w niewoli na terenie kraju, przeciwko któremu walczyli w czasie wojny, trafili do Związku Sowieckiego. W Gрязowcu przetrzymywano m.in. płk. Hermanna Grafa⁵¹ (od 20 sierpnia do 9 grudnia 1945 r.), mjr. Hansa „Assi” Hahna⁵² (w niewoli sowieckiej od 1943 r.) oraz mjr. Ericha Hartmanna⁵³.

Po 1948 r. w budynkach byłego klasztoru zorganizowano więzienie, a później szpital psychiatryczny. Obecnie kompleks budynków monasteru jest ruiną. Cerkiew zniszczono, zachował się jedynie zrujnowany refektarz.

Gрязowiec był jednym z wielu miejsc na terenie Związku Sowieckiego, gdzie istniały obozy jenieckie w czasie II wojny światowej. Przez prawie dziesięć lat w Gрязowcu przetrzymywano żołnierzy polskich, fińskich oraz nie-

⁵¹ Pułkownik Hermann Graf (1912–1988) – urodził się w Engen w Badenii. 2 VI 1936 r. wstąpił do *Fliegerführerschule* (Szkoły Pilotów) w Karlsruhe. Pełne szkolenie latające w Luftwaffe przeszedł w 1938 r. Otrzymał przydział do *Jagdgeschwader 51* wyposażonej w Messerschmitt Bf 109 E-1. Największy rozgłos zdobył w czasie bitwy pod Stalingradem, latając jako porucznik w dywizjonie myśliwskim *Jagdgeschwader 52*, m.in. 22 września 1942 r. w ciągu sześciu wylotów zestrzelił dziesięć samolotów. Ogółem w czasie II wojny światowej w 830 wylotach odniósł 212 zwycięstw. 8 V 1945 r. dostał się do niewoli amerykańskiej, jednak na mocy porozumień międzypaństwowych trafił do Związku Sowieckiego. Do 25 XII 1949 r. przebywał w niewoli sowieckiej, m.in. w obozie w Gрязowcu. Powrócił w rodzinne strony. <http://www.luftwaffe.cz/graf.html> [on–line 3 IX 2016 r.].

⁵² Major Hans „Assi” Hahn (1914–1982) – urodził się w Gotha w Turynii. W 1934 r. jako ochotnik wstąpił do Wehrmachtu, jednak już rok później został przeniesiony do Luftwaffe. W kwietniu 1936 r. po odbyciu przeszkolenia wojskowego otrzymał przydział do skrzydła myśliwskiego *Jagdgeschwader 134* „Horst Wessel”. Następnie 1 II 1939 r. przeniesiono go do *Jagdgeschwader 3*, a 11 X 1939 r. do *Jagdgeschwader 2* „Richthofen”. Na froncie zachodnim ogólnie zestrzelił 66 samolotów, z czego 53 to były Supermarine Spitfires. W 1942 r. został przeniesiony do *Jagdgeschwader 54*, gdzie walczył przeciwko wojskom sowieckim. Do stycznia 1943 r. zestrzelił 42 sowieckie samoloty. 21 II 1943 r. po ciężkich walkach, Hahn zmuszony był do lądowania na terenie zajęтым przez wojska Armii Czerwonej i dostał się do niewoli, w której przebywał do końca 1950 r. Po powrocie najpierw mieszkał w Niemczech, następnie we Francji. Zob. J. Crandall, *Major Hans „Assi” Hahn. The Man and His Machines*, Hamilton 2004.

⁵³ Major Erich Hartmann, ps. „Bubi” (1922–1993) – urodził się w Weissach w Wirtembergii. Przygodę z lotnictwem rozpoczął od lotów szybowcowych. W 1939 r. zdobył licencję pilota, a rok później wstąpił do *Luftkriegsschule II* (Szkoły Lotnictwa Wojennego). W październiku 1942 r. otrzymał przydział do jednostki bojowej *Jagdgeschwader 52* (*JG 52*), która stacjonowała na froncie wschodnim i była uzbrojona w myśliwce Messerschmitt Bf 109G. Następnie został przeniesiony do 7. Eskadry (*Staffel*) JG 52. Do 1945 r. odbył 1404 loty bojowe, w czasie których stoczył 825 walk, odniósł 352 zestrzelenia (z czego 345 to były maszyny sowieckie). Po zakończeniu II wojny światowej dostał się do niewoli amerykańskiej, jednak na mocy porozumień międzypaństwowych trafił do Związku Sowieckiego. Od października 1945 r. do października 1947 r. przebywał w obozie w Gрязowcu. Do Niemiec powrócił w 1956 r. Zob. Р.Ф. Толивер, Т.Д. Констебль, Эрих Хартманн — белокурый рыцарь рейха, Екатеринбург 1998.

mieckich. W zabudowaniach byłego zrujnowanego Monasteru Korniliewsko-Komelskiego swój życiowy, żołnierski dramat przeżywało wiele tysięcy osób. Najpierw w obozie byli Polacy, którzy po walkach w czasie kampanii polskiej 1939 r. dostawali się do niewoli sowieckiej, następnie Finowie w czasie wojny fińsko-sowieckiej, a po nich do Griazowca znowu przyjechali Polacy. Była to grupa niespełna 400 polskich żołnierzy, którzy z różnych powodów uniknęli zagłady katyńskiej. Po niecałym roku odzyskali wolność i mogli powrócić do służby wojskowej. Jednak zostali oni naocznymi świadkami straszliwej zbrodni, dokonanej wiosną 1940 r. Do końca swoich dni musieli żyć ze świadomością, dlaczego ocaleni. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w. poznaliśmy powody, dla których władze sowieckie ich nie zamordowały. Najdłużej, bo prawie sześć lat w obozie griazowieckim przebywali żołnierze niemieccy. Wśród nich znajdowali się głównie oficerowie walczący przeciwko Armii Czerwonej na froncie wschodnim.

PRISONER OF WAR CAMPS IN GRYAZOVETS IN THE YEARS 1939–1948

(Summary)

When the Polish September Campaign finished a few thousands Polish soldiers were taken prisoners by the Russians. The Russians were not prepared for such a big number of prisoners of war and at the end of September 1939 they hurriedly started to organize POW camps. One of the places where soldiers were kept were the ruined buildings of the Orthodox monastery in Gryazovets. First, until November 1939 it functioned as a temporary camp for Polish soldiers. Next, as a result of outbreaking of the war between Finland and Russia, Finnish prisoners of war were kept there since the end of November 1939 till April 1940. Two months later there arrived 395 Polish soldiers who escaped death in Katyn. They stayed in Gryazovets until September 1941. After they had left the camp, for the next seven years the place was used for keeping soldiers. After changes in the Russian system concerning prisoners of war, officers of Wermacht were sent to the camp in Gryazovets. The last German POW left the camp in 1948.

KRIEGSGEFANGENENLAGER IN GRJASOWETZ 1939–1948

(Zusammenfassung)

Nach dem Polenfeldzug von 1939 gerieten einige tausend polnische Soldaten in sowjetische Gefangenschaft. Die sowjetische Seite war nicht auf so viele Kriegsgefangene vorbereitet und ging Ende September 1939 eilig daran, Kriegsgefangenenlager einzurichten. Zu einem der Internierungsorte für Soldaten wurde das ruinöse russisch-orthodoxe Mönchskloster in Grjasowetz. Dieses fungierte zunächst

bis November 1939 als Durchgangslager für polnische Soldaten. Danach wurden in Grjasowetz infolge des finnisch-sowjetischen Krieges zwischen Ende November 1939 und April 1940 finnische Kriegsgefangene festgehalten. Zwei Monate später gerieten 395 polnische Soldaten, die aus dem Massaker von Katyn gerettet wurden, in das Grjasowetzer Lager und blieben dort bis September 1941. Nachdem sie Grjasowetz verließen, wurde das Lager noch sieben Jahre lang für die Internierung von Soldaten genutzt. Nach den damals eingeführten organisatorischen Änderungen im sowjetischen Kriegsgefangenenwesen gerieten schließlich Offiziere der deutschen Wehrmacht in das Grjasowetzer Lager. Der letzte deutsche Kriegsgefangene verließ Grjasowetz im Jahr 1948.